**Nr. 247**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XVIII**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 26 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Kassowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

*Poznań, 25 października.*

## Zjazd berliński a mowa od tronu.

Niemiecka mowa od tronu całéj europejskiéj prasie raz jeszcze dała okazyą do obszernych i daleko idących rozmyślań nad znaczeniem ostatniego berlińskiego zjazdu. Sensem moralnym tego, co w téj mierze piszą gazety niemieckie i austro-węgierskie jest — że słowa wygłoszone na białéj sali zamku berlińskiego, przyczyniły się stanowczo do utwierdzenia nadziei pokojowych, wzbudzonych przez wizytę cara Aleksandra u cesarza Wilhelma. Zwłaszcza zaś pisma polityczne wiedeńskie dopatrują się w mowie tronowéj nowego potwierdzenia ze strony Niemiec zamiarów ich pokojowych. Półurzędowy „Fremdenblatt“ donosi, że nie napróżno poniesiono owe wielkie ofiary dla utrzymania pokoju; wojskowe powagi Niemiec, porównując siłę kraju swego z siłami wojskowemi wschodnich i zachodnich państw sąsiednich, nie mogły pozostać obojętnemi. Mianowicie w obec ciągłego zwiększania się materyału artyleryjskiego Francyi, administracya armii niemieckiéj musiała pójść za jéj przykładem. Usiłowania niemieckiego cesarza i jego sprzymierzeńców, mające na celu utrzymanie pokoju mogły urzeczywistnić się jedynie tylko przez postawienie armii na silnéj stopie.

„Z wielką radością dowiedziała się Europa (tak pisze „Fremdenblatt“ daléj), że nadzieje pokojowe wzmogły się znacznie skutkiem osobistych stósunków cesarza niemieckiego z innymi panującymi, a wszystkich przyjaciół pokoju ucieszy szczególnie ustęp niemieckiéj mowy tronowéj, wypowiadający nadzieję utrzymaniu pokoju w roku przyszłym. To też na podstawie istniejących traktatów połączone siły Niemiec i ich sprzymierzeńców będą najsilniejszą rękojmią pokoju.“

„Fremdenblatt“ omawiając wizytę carską w Berlinie powiada, że przy téj sposobności *udało się z pewnością kanclerzowi Niemiec przekonać cara o istotnie pokojowych zamiarach ligi pokojowéj* i usunąć przez to sztucznie żywione niezgodnie pomiędzy obu panującymi i obu państwami. To też po przekonaniu się cara o właściwych celach Niemiec i ich sprzymierzeńców *można mieć wszelką nadzieję, że zmieni się także usposobienie i w politycznych kołach Rosyi.* Wtedy będzie mogła powitać Europa jako rezultat berlińskiéj wizyty cara prawdziwie trwały pokój. Niemiecka mowa tronowa, wskazując na wzmocnienie zaufania zagranicy do polityki Niemiec, mogła z całą słusznością wypowiedzieć nadzieję dalszego utrzymania pokoju.

„Neue freie Presse“ pisze mniéj więcéj w tym samym sensie, uważając mowę tronową za jasny i niedwuznaczny dokument pokojowy. (Patrz zresztą w rubryce wczorajszych telegramów).

Co prawda, to powyższe wywody organów wiedeńskich trącą silnie optymizmem, *zwłaszcza co się tyczy zmiany usposobień w politycznych sferach Rosyi.* Wcale inną nutą na tenże sam temat muzyczny brzmi już n. p. następna korespondencya, którą odbiera „Koeln. Ztg.“ z Petersburga:

„Najlepiéj poinformowane osobistości petersburskiego ministerstwa spraw zewnętrznych zaręczają — że w rozmowie cara z kanclerzem niemieckim zaledwo tylko dotknięto kwestyi wojskowych — że głównie tylko kładziono nacisk na pokojowe cele układów sojuszowych — co do których car miał z razu zapatrywania błędne, niekorzystne dla Niemiec.

W Petersburgu panuje teraz przekonanie — że car na kwestyą tę zapatruje się obecnie ze stanowiska innego, wypływającego ze znacznie uspokojonego usposobienia. Mimo to, wobec dotychczasowych doświadczeń obawiać się należy — że *wkrótce znowu tutejsze* (panslawistyczne) *prądy i dążenia odniosą zwycięztwo.* Między cesarzem Wilhelmem a carem nie zaszły podobno żadne polityczne dyskusye.

Zresztą mnożą się tu coraz więcéj zdania, którym nie brak podstawy — a według których *p. Giers wcale nie odgrywa owéj otwarcie dla Niemców przychylnéj roli;* w każdym razie ma i on już ostatniemi czasy przywięzywać coraz to większe znaczenie i wartość do jak najściślejszych stósunków między Rosyą a Francyą; dotychczas nie chciano przecież wierzyć temu jeszcze. W każdym razie zasługują na wszelką uwagę nowe te poważne narodowo-rosyjskie głosy o ministrze w ogóle dotąd nielubianym, a obecnie zyskującym na sympatyi w sferach czysto rosyjskich.

Dzisiejszy berliński „Tageblatt“ odbiera z Petersburga prywatną depeszę, według któréj prasa rosyjska z niemieckiéj mowy od tronu czerpie jedynie to przekonanie — że Niemcy niezmiernie silnie się trzymają trójprzymierza, a najlepszą gwarancyą dla zachowania pokoju międzynarodowego upatrują w nieustannych wojennych zbrojeniach. Prasa petersburska oświadcza, że żadne wybiegi polityki niemieckiéj, rzekomo nie interesowanéj w sprawie bułgarskiéj, nie usuną niezbitego faktu — że „pokojowe“ rozwiązanie téj sprawy możliwém jest jeszcze tylko właśnie z inicyatywy Niemiec. „Jedno słówko wypowiedziane w Berlinie wystarczyłoby do wypędzenia Koburga z Bułgaryi.“

Że zaś owe pozory pewnego porozumienia między Niemcami a Rosyą nie wywołały najmniejszego zadowolnienia w Paryżu, o tém zbytecznem byłoby się rozwodzić — zwłaszcza, że w prasie francuzkiéj poczynają pokutować pogłoski o faktycznem a formalném przystąpieniu Anglii do trójprzymierza. Gazety niemieckie przeczą naturalnie tym pogłoskom, zwąc je zakusami francuzkiemi ku ponownemu poróżnieniu Niemiec z Rosyą. Jakkolwiekbądź się w téj mierze rzeczy mają, warto zapisać tutaj następne doniesienie paryzkiego „Figara“:

„Zaręczają nam, że Anglia wręcz przystąpiła do trójprzymierza — a odnośne informacye nadesłane nam, podajemy ze zastrzeżeniem.

W ostatnią sobotę bawiła pewna wysoce polityczna osobistość angielska w ścisłem incognito w Paryżu. Lord X. prowadził rozmowę z kilku tutejszemi osobistościami politycznemi — a w ciągu całogodzinnéj tej rozmowy odpowiedział on w sposób następny na stawiane mu pytania.

„„Nie mam powodu taić tego, co wyda się za lada sposobnością, a czego zresztą rząd królowéj bynajmniéj tak dalece taić nie myśli. Tak — Anglia co dopiéro podpisała akt przymierza, przystępując urzędowo do trójprzymierza, czyli raczéj sojuszu pokojowego. Ja sam w Berlinie z hr. Herbertem Bismarckiem prowadziłem wstępne rokowania — a za bytności jego w Londynie została zawartą ugoda, któréj niejako urzędową sankcyą nadał przyjazd cesarza Wilhelma do Londynu, Wielkiego znaczenia jest téż owo zamianowanie cesarza Wilhelma admirałem angielskim.

W związku z powyższem przymierzem Anglia zawarła i z Włochami następną poszczególną ugodę, stanowiącą przymierze zaczepno-odporne, skierowane przeciw Francyi.

Jeżeli Francya zaczepi Włochy, lub choć tylko w mięsza się do wojny, w któréj udział biorą Włochy — natenczas niezwłocznie Anglia ukaże się na morzu Śródziemnem, aby wspólnie z Włochami zniszczyć Francyą.

Nie wspomnę już o tem, co natenczas uczynią Niemcy — których monarcha będzie szefem sztabu jeneralnego armii lądowéj niemiecko-włoskiéj a zarazem i naczelnikiem angielsko-włoskiéj eskadry na morzu Śródziemném.““

Co do przyczyn nowego sojuszu miał lord X. oświadczyć, że mocarstwa chcą utrzymać pokój pod każdym warunkiem — a sojusz pokojowy prócz Niemiec łączy w sobie Austro-Węgry, Włochy, Anglią, Szwecyą, Danią, Grecyą i Turcyą. Sojusz ma odosobnić Francyą — a jeżeli potrzeba i Rosyą. Dyplomata angielski z uśmiechem dodał — że cesarz Wilhelm obecnie w Turcyi uwieńcza swe dzieło.“

Co do nas, to jak na teraz, nie przywięzujemy zbytecznéj uwagi do powyższych doniesień bulwarowego pisma, uważając je raczéj jako symptomat obecnych zasadniczych międzynarodowych stosunków i usposobień — na które nie oddziała zbytecznie ani ostatni zjazd berliński ani niemiecka mowa od tronu.

## Telegramy.

***Monachium,*** 24 października. Ks. Ferdynand dziś przed południem stanął tutaj i bawi na zamku Bieberstein u krewnego swego, księcia Maksymiliana bawarskiego.

***Paryż,*** 24 października. Na dzisiejszéj naradzie ministrów podpisał prezydent Carnot dekret, zwołujący Izby na dzień 12 listopada.

***Southport,*** 24 października. Gladstone przemawiał tu wczoraj na zebraniu liberalnego stronnictwa i wspomniał przytém o złéj gospodarce Turcyi na wyspie Krecie i w Armenii, która daje ciągły powód do niepokoju w Europie. Co się tyczy wewnętrznéj polityki, to program liberalnego stronnictwa znanym już jest w głównych punktach. Sprawa irlandzka góruje po nad innemi. Rezultat ostatnich wyborów jest bardzo pocieszającym dla liberalnego stronnictwa, a równocześnie ostrzeżeniem dla konserwatystów w tym kierunku, że Anglia będzie musiała ostatecznie zezwolić na żądania irlandzkie.

***Rzym,*** 24 października. Król Humbert przesłał włoskiemu posłowi w Atenach, hr. d'Ostiani, akredytywę mianującą go nadzwyczajnym posłem na czas uroczystości ślubnych. Równocześnie wystósował król Humbert własnoręczne pismo do króla greckiego, składając mu życzenia i powinszowania okolicznościowe.

***Rzym,*** 24 października. Na linii kolei z Genuy do Wentymilii zderzył się dziś w okolicy Voltri pociąg osobowy z pociągiem towarowym jadącym ze Sawony. Jeden z urzędników kolejowych poniósł śmierć, drugi jest rannym. Kilku pasażerów poniosło kontuzye.

***Messyna,*** 24 października. Eskadra niemiecka przejechała około Messyny dziś o kwadrans na pierwszą w południe.

***Wiedeń,*** 24 października. Monachijska depesza tutejszéj „Polit. Korresp.“ z wiarogodnego bułgarskiego źródła pochodząca, przeczy twierdzeniom, jakoby król belgijski nie chciał był przyjąć wizyty księcia Ferdynanda Koburskiego. W czasie pobytu księcia w Brukseli, król bawił w Ardennach — a książę w czasie podróży swéj zasadniczo unikał spotkania się z koronowanemi głowami. Do Zofii powróci książę Ferdynand przez Orsowę i Łompalankę.

***Wiedeń,*** 24 października. Dziś przed południem o godzinie 11 odbyły się we Frohsdorfie zaślubiny arcyksięcia Leopolda Salwatora z księżniczką Bianką Kastylską, najstarszą córką księcia Madrytu.

***Praga,*** 24 października. „Hlas naroda“ zapowiada, że klub Staroczechów w sprawie tyczącéj się koronacyi cesarza na króla czeskiego stanowisko swe określi przed drugiém czytaniem odnośnego wniosku.

***Praga,*** 24 października. Deputowany Gregr motywując w sejmie wniosek Młodoczechów w sprawie adresu koronacyjnego, oświadczył, że wprowadzi do porządku dziennego prawo państwowe. Z okoliczności, że Czesi od lat dziesięciu zasiadają w radzie państwa, nie wynika jeszcze, że walka w kwestyach prawa państwowego jest już zakończoną. Ustawy konstytucyjne nie dotrzymują przyrzeczeń — ale raczéj rozdzierają państwo na dwie połowy. Jedna z części tych istnieje bez historycznych podwalin — a druga prowadzi z nią walkę polityczną i ekonomiczną. Niemcy wszystko zagarnęli — a mowa niemiecka jest narzeczem państwowém i wojskowém. Wszędzie w administracyi państwa wyrugowano pierwiastek czeski, starą czeską szlachtę — a zastąpiono pierwiastek ten spekulantami z Wiednia i Berlina. Jedynym środkiem zaradczym będzie tu wznowienie starego czeskiego królestwa, przywrócenie praw jego dawnych, które wypada zagwarantować koronacyjną przysięgą.

***Praga,*** 24 października. Po powyższéj mowie Gregra, stawił p. Rieger następny wniosek: „Lubo mamy słuszne wątpliwości co do treści, formy a zwłaszcza i chwili wystąpienia z adresem koronacyjnym — to przecież sprawa ta tak ważną i drogą jest dla naszego narodu — że wnosimy o przekazanie adresu poszczególnéj komisyi do gruntownego zbadania.“

Wniosek Riegera przyjął sejm czeski z oznakami najwyższego zapału i zadowolnienia.

***Lublana,*** 24 października. Do Podagry wysłano komisyą sądową, która osadziła we więzieniu okręgowém agitatora Iwana Bożyca, podejrzanego o nieprawne religijne agitacye.

***Zagrzeb,*** 24 października. Komisya wniosku o inkorporacyą Dalmacyi zatwierdziła porządek dzienny stawiony przez Miskę Towicza, przyłączający zasadniczo Dalmacyą do Kroacyi — ale kładący równocześnie nacisk na to, że polityczne i konstytucyjne położenie państwa nie nadaje się obecnie do poruszania tak ważnéj sprawy.

***Białogród,*** 24 października. Prezydyum skupczyny złożyło dziś wizytę członkom rejencyi. Debata adresowa w skupczynie rozpoczyna się w sobotę — w klubie radykalnym już dziś obradują nad adresem.

***Bukareszt,*** 24 października. Króla i następcę tronu w czasie kilkodniowego pobytu w Jassach, a następnie po drodze z Jassów do Berładu ludność wszędzie przyjmowała ze zapałem. Króla spodziewają się jutro w Sinai.

***Carogród,*** 24 października. Do cieśniny dardanelskiéj przypłynęły dwa parostatki pancerne, które oczekiwać będą przybycia cesarza Wilhelma. Na rozkaz sułtana w tymże samym celu udają się do Dardanelów jachty tureckie „Sultanieh,“ „Izzedin,“ „Stambul,“ a prócz tego eskadra, składająca się z 6 pancerników i 2 fregat.

***Waszyngton,*** 24 października. Kongres państw nadmorskich ukończył obrady nad regulaminem biegu okrętów i odroczył się do poniedziałku.

***Peszt,*** 25 października. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi finansowéj oświadczył minister Barosz, iż Węgry w obec danych warunków muszą koniecznie posiadać silnie rozwinięte przedsiębiorstwo żeglugi, a w szczególności należy starać się, aby ta ostatnia zostawała w połączeniu z węgierskiemi kolejami państwowemi. Minister zaznacza, że żadnego towarzystwa nie chce narażać na straty, lecz popieranie publicznych interesów jest zadaniem rządu, które pod względem żeglugi na Dunaju rozwiązaném zostanie dopiero w przyszłości.

***Praga,*** 25 października. Minister sprawiedliwości Schoenborn miał do zebranego gremium wyższego sądu krajowego dłuższą przemowę, w któréj wspomniał z uznaniem o wiernem obowiązkom stanowisku i działaniu urzędników i wyraził nadzieję, że zupełnie zadowalniające stósunki sądownicze istnieć będą i nadal w kraju.

## Niemcy, socyaliści, „Dziennik“ i „Kuryer Poznański“.

Tych czterech wrogów ludu polskiego, postawił sobie w szeregu „Orędownik“ i od kilku dni hasa sobie w około tego plutonu na koniku swéj szlacheckiéj nienawiści i woła: Patrzcie warstwy średnie! ci to są wrogowie wasi, przeciwko tym walczyć musicie, jeśli wszyscy chcecie iść na wybory, spełnić wasz obowiązek i objąć spuściznę po klasach wyższych“.

„Orędownik“ niczego innego nie widzi, na nic nie zważa, tylko krzyczy aż do ochrypnięcia:

> Pierwszy wróg to Niemcy, którzy powołując się na ustawy antipolskie, głoszą, że my Polacy musimy jako odrębny żywioł narodowy w państwie pruskiém zniknąć. Drugi wróg: to socyaliści, wróg tém niebezpieczniejszy, że pracuje.... niepostrzeżenie, mianowicie na obczyźnie, gdzie pracuje nad tém, aby warstwy średnie wyzuć z wiary i poczucia narodowego.

Jako trzeciego i czwartego wroga ludu polskiego postawił „Orędownik“ „Kuryera Pozn.“ i „Dziennik“, którzy wprawdzie nie z rozmysłem, ale w dobréj wierze pracują, jego zdaniem, nad ułatwieniem tamtym dwom zwycięztwa, a nad utrudnieniem ludowi polskiemu obrony narodowéj. Pisma te od lat wielu hamują wszystko to, co siły ludu polskiego ukrzepić może. Grzechem byłoby — pisze „Orędownik“ — gdybyśmy to postępowanie obu organów szlacheckich dłużéj z cierpliwością znosić mieli, i dla tego będziemy je od dziś *mieli na oku.*

„To są te punkta, około których, jak około osi obracać się będą wszystkie inne artykuły, które w sprawie wyborów pisać będziemy“.

Tak napisano jest w nr. 244 „Orędownika“ z dnia 23 b. m.

I zaraz w następnym numerze 245 zaczyna się ta wielka akcya wyborcza „Orędownika“, ale nie w pierwszéj linii przeciw Niemcom, lub socyalistom, lecz przeciw „Kuryerowi“ i „Dziennikowi“. Naturalnie, to rzecz łatwiejsza!

Że „Kuryer“ i „Dziennik“ tak długo mogły prowadzić przy wyborach swą przewrotną i szkodliwą politykę, to „Orędownik“ we wczorajszym numerze tłómaczy

1) cierpliwością,
2) dobroduszności,
3) brakiem porozumienia warstw średnich.

Przewrotność i szkodliwość „Kuryera“ polega wedle „Orędownika“ na tem, że „Kuryer“ tak rzecz przedstawia, jakoby tylko on (z „Dziennikiem“) był stróżem zgody, jedności i solidarności przy wyborach, jakoby tylko on zabezpieczał ludowi moralną opiekę przy wyborach. Tymczasem warstwy średnie i niższe téj opieki nie znają, same się garną do wyborów i same ponoszą krociowe koszta, bo odchodzą od pracy i idą na wybory.

„Orędownik“ udaje niby, że po ostatnich niefortunnych wypadkach swoich ze szlachtą i po ostatniéj secesyi zmądrzał. Nie bije już wprost *w szlachtę,* ale w oba „organa szlacheckie“, przedstawia je jako wrogów ludu, jako bezmyślnych pismaków na żołdzie szlacheckim, — z czego wniosek, że jeżeli organa szlacheckie takie, jakąż musi być szlachta, która je toleruje? „Orędownik“ zarzuca „Kuryerowi“, jakoby ten nastawał na warstwy średnie i zarzucał im brak solidarności i zgody.

Znowu to koziołek, który „Orędownik“ niezręcznie wywija. „Kuryer“ zarzuca brak solidarności nie warstwom średnim, ale „Orędownikowi“, który tę solidarność rozbija, do secesyi nawołuje, i cieszyłby się z tego, gdyby wyborcy składek nie dawali, na wybory nie szli. Tutaj jest Rhodus panie „Orędowniku“, tu skakaj, a nie wywracaj koziołków, nie machajże belką, bo tego rożenka antyszlacheckiéj polityki twojéj nikt się nie zlęknie. Warstwy średnie nie dzielą secesyjnych dążności „Orędownika“ i gdzie się potrzeba okaże, idą ręka w rękę z wyższemi klasami, które znów ze swéj strony najchętniéj łączą z warstwami średniemi.

„Orędownik“ wytoczywszy działa przeciwko „organom szlacheckim“, prędko wystrzelał swe własne prochy i sięga zaraz po sukurs, do kogo? do „Gazety Poznańskiéj“ i cytuje z niéj dwa ustępy przeciw szlachcie wymierzone i starające się udowodnić, że „warstwy średnie nie mogą mieć *zaufania* do tego, co szlachta przedsiębierze“, bo szlachta tyle a tyle milionów morgów polskiéj ziemi sprzedała.

Coby też „Orędownik“ powiedział na to, gdyby powstał jaki nowy organ ludowy i szerzył nienawiść chłopów do mieszczan naszych, którzy przecież notorycznie po większéj części naszych miast swe kamienice i grunta żydom posprzedawali?

Ale o tem „Orędownik“ nie wie, to jego nie obchodzi, jemu wystarczy dla zaspokojenia swéj niechęci, gdy może udowodnić czarno na białem, że do szlachty nie można mieć zaufania, bo tak pisze „Gazeta Poznańska!“

Probatum est! A jeśli kto jeszcze wątpi, pisze „Orędownik“, to niech posłucha „Gońca Wielkopolskiego“, który się sam nazwał „jedynym organem szlacheckim“ a napisał w tym samym artykule te słowa: „Dziennik Poznański“ zrujnował szlachtę wielkopolską moralnie.“

I zacytowawszy to wielkie słowo, wpada „Orędownik“ w zachwycenie i woła: Chodź „Gończe“ w moje objęcia, niech cię uściskam! Dwadzieścia lat pracuję w tym kierunku i wreście doczekałem się tego, że ty odkryłeś światu to wielkie X, którego mi było potrzeba w moich rachunkach politycznych: szlachta wielkopolska jest moralnie zrujnowana! Tyś powiedział! Jakżeż do takiéj szlachty można mieć *zaufanie?!* jakżeż popierać to, co ona przedsiębierze?!

Nakoniec znalazł „Orędownik“ jeszcze trzeciego sojusznika w panu Domaracie, który w liście do kraju powiedział dosłownie:

> „„Najwięksi“ nasi patryoci żyją hasłem: *billig und schlecht,* i bezwiednie wśród mniemanéj ratunkowości swéj metody Niemcom na jatki nas przysposabiają.“

To „bon mot“ znakomitego męża, który wolał i woli hołdować zasadzie „*theuer* und schlecht“, najwięcéj się podoba „Orędownikowi“, który téż tym wystrzałem zakończył uwerturę swych artykułów przeciw „Kuryerowi“ i „Dziennikowi.“

Niech pisze dalej, papier *cierpliwy,* czytelnicy jego *dobroduszni,* a chociaż z téj łataniny wielobarwnéj *nie wiele zrozumieją,* — cóż to szkodzi? Przecież tu nie idzie o *dobro wspólnéj sprawy,* tylko o zohydzenie przeciwników, a o opromienienie „Orędownika“ ogniem bengalskim urojonéj mądrości politycznéj.

Nas to bynajmniéj nie odwiedzie od spokojnéj i uczciwéj pracy nad obroną praw naszych, nad wskazywaniem dróg, które uznawamy za najlepsze, — od na-

woływania do zgody i karności, od karcenia wszystkich niedojrzałych wybryków!

## Wizytacye dekanalne a nauczyciele.

**Z pod Miejskiéj Górki,** 24 października.

Wiadomo, że na mocy rozporządzenia ks. Arcybiskupa dziekani wizytują parafie — wizytacyą taką zapowiadają z ambony proboszczowie i na wizytacyach dziekani egzaminują dzieci szkólne w religii. Jest w tym względzie porozumienie rządu z ks. Arcybiskupem, że dzieci z nauczycielami przychodzą do kościoła na egzamin. Tu i owdzie jednak to się nie dzieje. Dziś 24 b. m. była taka wizytacya w Golejewku pod Miejską Górką. Proboszcz poprosił nauczycieli z ambony 2 razy — a jednakowoż tylko z jednéj szkoły przyszły dzieci i to bez nauczyciela, który jest chory — z innych ani jedno dziecko ani nauczyciel się nie stawił. Jeden z nauczycieli téj parafii przysłał, zapewne w porozumieniu z drugimi, następujące pismo:

Hochwürdiger Herr Dekan!

*Da es mir nicht gestattet ist,* heute mit meinen Schulkindern zur Kirchenvisitation in der Kirche zu erscheinen, so erlaube ich mir hiermit die ganz ergebene Bitte Ew. Hochwürden wollen an geeigneter Stelle folgende Erklärung von mir gütigst *in das Visitationsprotokoll aufnehmen*:

„Ich bedauere, dass es mir nicht vergönnt ist, meine Schulkinder zur Visitation der hiesigen Parochialkirche zu führen, was grundsätzlich jeder Lehrer für gut hält, dass es geschehe. Wenn jedoch die Einladung zu gedachter Visitation nicht auf *geeignete und dem Geschäftsgange gemässe Weisse geschieht,* so kann und darf ein Lehrer zur selbigen nicht erscheinen.

Die Behauptungen gegen Lehrer und Schule, welche man bereits auf jeder Seite der polnischen Zeitschriften unserer Provinz liest, als ob die Lehrer in Bezug auf den Religionsunterricht und die christliche Erziehung der Schulkinder ihre Pflichten vernachlässigten, —

so wie die Behauptungen, welche in verschiedenen Redewendungen der Herrn Kanzelredner liegen, und welche nur dazu angethan sind, das Vertrauen der Eltern zum Lehrer zu untergraben und seine Schulthätigkeit lahm zu legen, als ob die Lehrer keinen Religionsunterricht erteilten oder erteilen könnten, — weise ich hiermit entschieden zurück. Die Lehrer thun jetzt eben so, wie früher, ihre Pflicht und Schuldigkeit".

Sollten Ew. Hochwürden diese meine Erklärung in das Visitationsprotokoll nicht aufnehmen können oder wollen, so bitte ich mich brevi manu unter Rückgabe dieses gütigst davon benachrichtigen zu wollen.

Mit der vorzuglichsten Hochachtung habe ich die Ehre mich zu zeichnen als

Ew. Hochwürden
ganz ergebener
*A. Gotter,*
Lehrer.

Choyno, den 24. October 1889.

Pan Gotter pisze, że mu „nie wolno" przybyć do kościoła — ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, kto mu to zakazał? Następnie występuje, jak jaka przełożona ks. dziekana władza, żądając zapisania oświadczenia swego w protokóle, do czego zapewne nie ma żadnego prawa.

W dalszym ciągu powiada, że zawezwanie na wizytacyą nie odbywa się w sposób odpowiedni — czyż zapowiedzenie z ambony nie jest dla nauczycieli sposobem odpowiednim?

Arogancyą swą w piśmie powyższém posuwa p. Gotter tak daleko, że ośmiela się napadu na prasę i kaznodziejów, że podkopują powagę nauczycieli. Są to rzeczy wcale do sądu nauczyciela w piśmie takiém, jak powyższe, będące niejako urzędowém, nienależące.

Pozwalamy sobie tu przytoczyć dekretu drugiéj kongregacyi ksks. dziekanów, z dnia 28 sierpnia 1867, które brzmią:

Decretum I. N. 5. Rectores ecclesiarum curabunt, ut omnes, in quantum fieri poterit, infantes scholarum elementarium existentium in paroecia ..... ad eam *pro hora adventus Decani adducantur,* ibi in catechismo examinandi.

N. 15.... Examinabit infantes in catechismo et doctrina christiana interrogans per semetipsum nonnullos, alios ab *ipso praeceptore* faciens interrogari.

A więc nauczyciele też mają być obecni podczas wizytacyi. Rozporządzenie to dotąd nie zniesione.

## Przemówienie Ojca świętego
### do pielgrzymów francuzkich.

Dwa lata temu liczny zastęp robotników, przybyłych z Francyi, otoczył Nas tutaj. Wraz z nimi, pod szczęśliwszą zapowiedzią, rozpoczął się wówczas Nasz rok jubileuszowy, na który przynosili Nam oni pierwsze manifestacye świata katolickiego. Dzień ten zostawił w duszy Naszéj silne i słodkie wrażenie, które ożywia w Nas i czyni niezatartém Wasza obecność, drodzy synowie, i słowa, które w Waszém imieniu wystósował do Nas ksiądz Kardynał, przewodniczący téj pielgrzymce. — Bądźcie pozdrowieni. Cześć, jaką w téj chwili oddajecie najwyższemu przewodnikowi religii katolickiéj, odkrywa głąb Waszéj myśli. Zrozumieliście, — a podyktowało Wam to serce i inteligencya Wasza — że tylko w religii znajdziecie siłę i pociechę wśród Waszych bezustannych znojów i utrapień tu na ziemi. Sama religia w saméj rzeczy otworzy Wasze dusze nieśmiertelnym nadziejom; ona sama uszlachetni Waszą duszę, podnosząc ją do wyżyn godności i wolności ludzkiéj. Powierzając więc religii Wasze losy obecne i przyszłe, dokonaliście aktu najwyższéj mądrości. A w tym względzie szczęśliwi jesteśmy, że potwierdzić możemy tutaj słowa wypowiedziane przez Nas przy innéj okoliczności, a które przypomnieliście Nam. Chcemy nawet raz jeszcze powtórzyć te prawdy, przekonani, że i Wasze zbawienie będzie dziełem Kościoła i jego nauk, przywróconych do należytéj czci w społeczeństwie.

Pogaństwo, wiecie o tém dobrze, myślało, iż rozwiąże zadanie społeczne, pozbawiając słabszą część ludzkości praw jéj, stłumiając jéj dążności, krępując jéj władze umysłowe i moralne i doprowadzając ją do stanu zupełnéj bezsilności. Było to niewolnictwem. Chrześciaństwo ogłosiło światu, że rodzina ludzka cała, bez rozróżniania szlachty i plebeuszów, była powołaną do uczestniczenia w boskiém dziedzictwie; oświadczyło ono, że wszyscy są z tego samego prawa synami Ojca niebieskiego, odkupionymi jedną ceną; nauczyło, że praca jest na téj ziemi naturalnym warunkiem człowieka, że przyjmować ją z odwagą, jest dla niego zaszczytem i dowodem mądrości, że chcieć się od niéj uchylić, jest to zarazem okazywać tchórzostwo i zdradzać obowiązek święty i fundamentalny.

Aby jeszcze skuteczniéj pokrzepić pracujących i biednych, boski Założyciel chrześciaństwa raczył dołączyć przykład do słów; nie miał gdzie skłonić głowy, odczuwał przykrości głodu i pragnienia; przepędził życie, czy to publiczne, czy prywatne w umęczeniu, trosce i cierpieniu. Podług Jego nauki, bogacz, jak się wyraża św. Tertulian, na to został stworzony, aby być szafarzem Boga na ziemi; do niego to odnoszą się przepisy o dobrém użyciu dóbr doczesnych, do niego straszliwa groźba Zbawiciela, jeżeli zamknie serce przed nieszczęśliwym i biednym.

Atoli to nawet nie wystarczało jeszcze. Trzeba było zbliżyć obie klasy do siebie, połączyć je węzłem religijnym i nierozerwalnym. To było zadaniem miłości: ona to stworzyła węzeł społeczny i nadała mu trwałość i łagodność dotąd nie znane; ona, pomnażając się, wynalazła środek przeciwko złemu, pociechę we wszelkich cierpieniach; ona umiała za pomocą niezliczonych dzieł i instytucyi podnieść na korzyść nieszczęśliwych szlachetne współzawodnictwo gorliwości, wspaniałomyślności i zaparcia się.

Takiém było jedyne rozwiązanie, które, wśród nieuniknionéj nierówności warunków życia ludzkiego, mogło dać każdemu znośną egzystencyą. Przez całe wieki rozwiązanie to przyjmowano ogólnie i wszyscy się godzili na nie. Były tam bez wątpienia przypadki buntu i niesubordynacyi, ale były tylko częściowe i ostrożne; wiara miała zbyt długie korzenie w duszach, aby mogła zniknąć ogólnie i stanowczo. Nikt nie byłby sobie pozwolił nigdy zaprzeczyć prawego istnienia téj podstawy społecznéj; nikt nie byłby śmiał powziąć zamiaru zepsucia umysłu i serca do tego stopnia i zmierzać do zupełnego upadku społeczeństwa. Jakiemi były zgubne zasady i wypadki, które wstrząsnęły późniéj gmachem społecznym, tak starannie wzniesionym przez Kościół, powiedzieliśmy gdzieindziéj; nie chcemy już do tego powracać. Żądamy, aby spojono na nowo gmach ten, powracając do zasad i ducha chrześciaństwa, aby ożywiono, — przynajmniéj co do ich siły, z ich dobroczynném i płodném działaniem, o ile na to pozwalają warunki czasu, — te stowarzyszenia sztuk i rzemiosł, które ongi, przejęte myślą chrześciańską i natchnione macierzyńskiém staraniem Kościoła, zapobiegały potrzebom materyalnym i religijnym robotników, ułatwiały pracę, brały w opiekę ich oszczędności, broniły ich praw i popierały w dozwolonéj mierze ich prawe żądania. — Żądamy, aby powracając szczerze do zasad chrześciańskich, przywrócono i wzmocniono między panem a robotnikiem, między kapitałem a pracą tę harmonią i tę jedność, które są jedyną strażą ich interesów wzajemnych i od których zawisły dobrobyt jednostek i spokój publiczny.

(Dokończenie nastąpi).

Projekt nowych ustaw

## „Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości"

*uchwalony na wspólném posiedzeniu Zarządu i przybranych do rady członków.*

§ 1.

*Nazwa, siedziba i cel Towarzystwa.*

„Towarzystwo szerzenia wstrzemięźliwości," którego siedzibą jest Poznań, ma na celu zapobiegać pijaństwu, i to przez ustne i piśmienne pouczanie, przez zwalczanie wszelkiemi sposobami zakorzenionych nałogów, jako też przez usuwanie sposobności podsycających takowe nałogi.

§ 2.

*Skład Towarzystwa.*

Członkiem może zostać każdy, kto oświadczy Zarządowi chęć przystąpienia do Towarzystwa i zobowiąże się do płacenia stałéj rocznéj składki.

Zarządowi wolno wykreślić z liczby członków każdego, kto zalega ze składką przez przeszło rok jeden.

§ 3.

*Fundusze Towarzystwa.*

Fundusze Towarzystwa składają się:

1) z regularnych składek członków, wynoszących rocznie przynajmniéj 50 fenygów.
2) z jednorazowych składek, darów lub zapisów tak członków, jak i nieczłonków.
3) ze sprzedaży pism wychodzących nakładem Towarzystwa.

Pierwszą składkę płaci członek przy przystąpieniu do Towarzystwa, — dalsze składki liczą się za każdy następny rok kalendarzowy.

Członkowie wpłacający jednorazowo przynajmniéj 20 marek, wolni są od płacenia rocznych składek.

§ 4.

*Walne zebrania.*

Regularne walne zebrania odbywają się co rok w czasie i miejscu przez Zarząd oznaczonych. Na tychże zubraniach załatwiają się następujące czynności:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności Towarzystwa za rok ubiegły i ze stanu kasy.
2) Wybory.
3) Dyskusye i wnioski wchodzące w zakres zadań Towarzystwa.

Nadzwyczajne walne zebrania zwołuje Zarząd w miarę potrzeby lub na żądanie przynajmniéj 30 członków, podane do Zarządu na piśmie z wyszczególnieniem celu zebrania.

Do udziału we walnych zebraniach i do głosowania ma prawo każdy członek. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Do zmiany ustaw potrzeba ¾ głosów obecnych członków. — Ogłoszenia urzędowe, tyczące się Towarzystwa, uskuteczni Zarząd w piśmie oznaczoném na regularném walném zebraniu.

§ 5.

*Zarząd.*

Zarząd Towarzystwa stanowią:

1) przewodniczący,
2) jego zastępca,
3) sekretarz,
4) jego zastępca,
5) skarbnik,
6) bibliotekarz,
7) jego zastępca.

Przynajmniéj 4 członków Zarządu musi być wybranych z pomiędzy mieszkańców Poznania.

Zarząd wybiera się na walnem zebraniu na lat 3.

W czasie śmierci, lub ustąpienia którego z członków Zarządu, przybiera reszta Zarządu do swego grona jednego z członków Towarzystwa — aż do przyszłego walnego zebrania, które uskutecznia wybór uzupełniający.

Komplet Zarządu stanowi 4 członków. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Zarząd załatwia wszelkie czynności Towarzystwa, przewidziane niniejszemi ustawami, i reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz.

Na regularnych walnych zebraniach zdaje Zarząd sprawę z czynności Towarzystwa i składa rachunki, które rewiduje komisya rewizyjna, składająca się z 3 członków, a wybierana na rocznem zebraniu.

Pokwitowanie z prowadzenia kasy udziela Zarządowi walne zebranie na wniosek komisyi rewizyjnéj.

Zarząd ma prawo ustanawiania w poszczególnych miejscowościach korespondentów, którzy pomagają mu w jego czynnościach i są pośrednikami między Zarządem a członkami zamieszkałymi w odnośnéj miejscowości.

§ 6.

*Rozwiązanie Towarzystwa.*

Rozwiązanie Towarzystwa może uchwalić jedynie walne zebranie, na którém jest obecna przynajmniéj połowa wszystkich członków, do uchwały potrzebnych jest ¾ obecnych głosów.

Ta sama liczba głosów stanowi o przeznaczeniu pozostałego majątku Towarzystwa. W braku odnośnéj prawomocnéj uchwały przechodzi pozostały majątek na rzecz szpitala katolickiego w Kórniku.

## Dualizm i sprawy wojskowe.

**Wiedeń,** 23 października.

(—) Znane już czytelnikom „Kuryera" rozporządzenie cesarza i króla, przywracające dawny *tytuł wojska* jako „cesarskiego i królewskiego", zamiast cesarsko-królewskiego nie jest niczem inném, jak logicznem następstwem dualistycznéj konstytucyi z roku 1867.

Kto nie zna dokładnie dziejów Austryi, temu się wydaje, że ta konstytucya austryacko-węgierska z roku 1867 jest czemś nowem, że zatem także przywrócony teraz przez cesarza i króla tytuł wojska jest innowacyą. Jednakże tak nie jest. Praktyka nazywania wojska cesarsko-królewskiem przyjęła się dopiero za ultracentralistycznéj ery Bacha po roku 1850. W dawniejszych czasach, od wyniesienia dynastyi habsburskiéj na tron węgierski w roku 1526, wojska węgierskie zawsze używały tytułu królewskich. Węgry też zawsze posiadały pewien samorząd, odpowiadający teraźniejszemu.

Jeżeli charakter dualistyczny państwa wtedy nie występował tak dobitnie na jaw, pochodziło to ztąd, że zachodnie, austryackie prowincye pomiędzy sobą pozostawały w mniéj ścisłym związku, że do Austryi należała także Belgia, późniéj Włochy północne, i że monarcha habsburski miał koronę niemiecko-cesarską. Już jednak za czasów Maryi Teresy, gdy połączone zostały kancelarye tak zwanych prowincyi „dziedzicznych", obok których pozostała kancelarya węgiersko-siedmiogrodzko-charwacka bardzo dobitnie zaznaczył się dualizm, który stawał się coraz wyraźniéj podstawą politycznéj organizacyi państwa, w miarę jak odpadały z kolei Belgia, Włochy północne, wreszcie związek Austryi z Niemcami.

Dualizm, uznany uroczyście w roku 1867, nie jest więc bynajmniéj innowacyą, jest tylko przywróceniem zniszczonego centralistyczną dyktaturą Bacha, dawnego historycznego ustroju państwowego, i de facto wcale się nie sprzeciwia rozszerzeniu autonomii prowincyi austryackich.

Dawniéj istniały cztery grupy krajów habsburskich: tak zwane prowincye dziedziczne, do których wcielono Galicyą, choć to królestwo powinno tworzyć osobną grupę, Węgry, Belgia i Włochy. Była to więc federacya. Po odpadnięciu dwóch ostatnich grup, pozostały tylko *dwie* a zatem też dawna federacya na-

(2)

# Pielgrzymi.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 246).

III.

Już pięć tygodni byli w drodze. Obuwie, które mieli ze sobą, zużyło się i musieli kupić nowe, nim weszli do Małorusi. Aż do tego czasu płacili za żywność i nocleg, ale tutaj w każdéj wsi ludzie sprzeczali się o to, kto z nich ich ugości. Brali ich do siebie, żywili, a o zapłacie ani słuchać nie chcieli; dawali im nawet chleba a czasem ciasta na drogę.

Tym sposobem starzy uszli prawie siedmset wiorst bez wielkiéj trudności i doszli do okolic, gdzie wszystkie zasiewy przepadły. Tutaj ofiarowano im przytułek jak przedtém za darmo, ale wieśniacy nie mieli już czém ich nakarmić. W niektórych miejscowościach za chleb nawet trzeba było płacić, a w innych i za pieniądze nie był do nabycia. W tych wioskach mówiono im, że roku poprzedniego nic z tego, co było zasianém, nie zeszło. Ci, co byli bogaci, zostali zrujnowani i zmuszeni sprzedać swoją własność. — Mniéj zamożni stracili wszystko; a najubożsi musieli albo opuścić swe domy i puścić się na żebraninę, albo zamknąć się w swych chatach i mrzeć z głodu. Przez całą zimę próbowali wyżyć chlebem z otrąb, pomięszanych z lebiodą.

Jednego poranku podróżni po spędzeniu nocy w małem miasteczku, gdzie zdołali kupić około piętnastu funtów chleba, wstali wcześnie, tak by ujść spory kawał drogi przed upałem dziennym. Uszli ze dwie wiorsty drogi, gdy natrafili na strumyk, przy którym usiedli, zaczerpnęli wody w kubki, nadrobili w nie chleba, zjedli śniadanie i odmienili obuwie. Tu spoczęli czas jakiś i po chwili Elizeusz wydobył róg, w którym trzymał tabakę.

Iwan potrząsnął na to głową.

— Czemu nie wyrzucisz tego proszku? Elizeusz zrobił ruch rozpaczy.

— Pokusa jest nadto dla mnie silna. Co mam począć? — odpowiedział.

Wstali i uszedłszy znowu z jakie dziesięć wiorst, znaleźli się w dużéj wsi, w któréj nie zatrzymywali się. Zaczynało już wtedy być bardzo skwarno.

Elizeusz był śmiertelnie znużony; pragnął spocząć i ugasić pragnienie. Ale Iwan szedł dalej, bo był silniejszy i Elizeusz z trudnością mógł za nim zdążyć.

— Co mówisz, nie napilibyśmy się wody? — zapytał.

— Pójdź i napij się, jeśli chcesz — odrzekł Iwan. — Ja o to nie dbam.

Elizeusz zatrzymał się.

— Nie czekaj na mnie — rzekł. — Wbiegnę tylko do téj chaty i poproszę o wodę. Dogonię cię w jednéj chwili.

— Bardzo dobrze.

I Iwan sam podążał daléj, podczas gdy Elizeusz zboczył, by się udać do chaty.

Była to mała gliniana chałupina, dolna część czarna, a górna biała; wapno odpadało ze ścian gdzieniegdzie, widocznie nie tknięto się jéj od długiego czasu. W dachu także była dziura; wrota się otwierały na małe podwórko z jednego boku chaty.

Elizeusz przechodząc przez to podwórko, ujrzał człowieka leżącego na ziemi pod płotem. Miał twarz bez zarostu, niezmiernie był chudy, a ubrany jak na Małorusi zwyczajnie — w białą koszulę i spodnie. Położył się tam widocznie, gdy słońce jeszcze na to miejsce nie dochodziło, a choć teraz był wystawiony wprost na jego promienie, mimo że nie spał, leżał tam ciągle.

Elizeusz zawołał na niego, pytając, gdzieby mógł dostać wody, ale on nic nie odpowiedział.

— Albo ten człowiek śpi, albo mało usłużny — pomyślał Elizeusz.

Poszedł ku drzwiom, po za któremi dawał się słyszeć płacz dzieci i zapukał:

— Gospodarzu! — zawołał.

Żadnéj odpowiedzi. Zapukał znowu swym pielgrzymim kosturem:

— Dobrzy, miłosierni ludzie!

Nikt się nie odezwał.

— Słudzy Boży!

Jeszcze żadnéj odpowiedzi.

Elizeusz już na wpół myślał, czy się nie zawrócić, gdy z po za drzwi doszedł go odgłos jakby jęku:

— Czy się tam co złego nie stało! — rzekł sam do siebie. — Muszę wejść i zobaczyć.

I wszedł do chaty.

IV.

Elizeusz podniósł klamkę, drzwi tylko na nią były zamknięte, popchnął je, przeszedł przez wązką sionkę i zobaczył, że drzwi mieszkalnéj izby były otwarte. Zajrzał tam. Z jednéj strony drzwi stał piec; naprzeciw Elizeusza był zwykły kąt, gdzie wisiały święte obrazy; pod murem stał stół, a za nim ławka. Stara kobieta, z odkrytą głową, nędznie płócienną parcianką odziana, siedziała na ławie, głowę na stole złożywszy. Obok niéj schorzały, o woskowo bladéj twarzy, chłopczyk, bezustannie ciągnął ją za rękaw, krzycząc z całéj siły, jak gdyby chciał ją obudzić. Elizeusz wszedł do pokoju; powietrze było nieczyste i duszące. Dojrzał teraz za piecem szeroką półkę, która za łóżko służyła; na niéj leżała chora kobieta. Nie poruszyła się — ani ócz nie podniosła za jego wejściem, ale od czasu do czasu dreszcz bolesny zdawał się nią wstrząsać. Wyglądała zupełnie zaniedbana i opuszczona.

Po chwili stara kobieta podniosła głowę i zobaczyła Elizeusza.

— Czego chcesz? — rzekła. — Nic tu nie mamy.

Elizeusz zrozumiał ją, choć mówiła małoruskiem narzeczem i przystąpił bliżéj.

— Chciałem się tylko napić, moja dobra kobieto.

— Nie ma nikogo, ktoby ci poszedł po wodę i nie mamy czém jéj zaczerpać. Odejdź więc lepiéj.

Elizeusz wtedy zaczął się jéj wypytywać:

— Czyż nikt z pośród was nie ma dość sił, by pielęgnować tę biedną kobietę?

— Nie, nikogo nie ma. Chłop umiera tam na dworze, a my umieramy tutaj.

Zrazu, gdy spostrzegł obcego, chłopczyk przestał płakać, ale kiedy staruszka mówić zaczęła, znowu za rękaw ją ciągnął.

— Babciu, babciu, dajcie mi chleba! wołał.

Elizeusz miał jeszcze daléj się rozpytywać, gdy wieśniak wtoczył się do chaty. Podpierając się o mur, starał się do ławki się dowlec, ale w tym wysiłku stracił równowagę i upadł ciężko na ziemię, nie próbując nawet powstać. Chciał mówić, słowo po słowie wydobywając, z długiemi przestankami po każdém.

— Tak!... chorzy jesteśmy... ale co gorzéj... mrzemy z głodu... — rzekł. — Ten tu... z głodu tylko umiera — wskazując głową na chłopca i zaczynając płakać.

Elizeusz odpasał swoją torbę, która na ziemię się zesunęła; potém na ławę ją podniósł i rozwiązał. Wyjął nóż i bochenek, ukrajał chleba kawał i podał wieśniakowi. Ale on odmówił i wskazując na dzieci:

— Dajcie im — powiedział.

Elizeusz podał go chłopcu, który porwał chleb oburącz i całą twarz w nim zanurzył. Mała dziewczynka przyczołgała się z zapiecka, wpatrując się w chleb chciwie. Elizeusz dał jéj także kawałek i ukrajał jeszcze jeden dla staruszki. Biedne stworzenie starało się spożyć go trochę.

— Gdybyście chcieli przynieść nam trochę wody — rzekła — tak nam w gardłach pozasychało. Próbowałam pójść po wodę wczoraj czy dzisiaj, — już nie pamiętam. Wyciągnęłam konewkę ze studni, ale unieść jéj nie mogłam, rozlałam wodę i upadłam. Ledwie zdołałam przywlec się do domu. Ale konewka musi tam być jeszcze, jeśli nikt jéj nie zabrał.

Elizeusz zapytał się, gdzie znajdzie studnią. Kobieta go objaśniła; wyszedł, znalazł konwię, naczerpał wody i przyniósł im do picia.

Dzieci zjadły trochę jeszcze chleba w wodzie rozmoczonego, staruszka również, ale chłop nic jeść nie mógł. „Czuję wstręt do tego", rzekł. Jego żona wcale się nie ocknęła i pozostawała nieprzytomna, rzucając się z boku na bok na posłaniu. Elizeusz wybrał się do kramiku we wsi, kupił prosa, soli, mąki, masła, poszukał i znalazł siekierę, narąbał trochę drewienek i zapalił w piecu. Mała dziewczynka pomagać mu zaczęła, ugotował trochę zupy i nakarmił zgłodniałą rodzinę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

turalnym sposobem zmieniła się w dualizm. Temu porządkowi rzeczy odpowiada tytuł wojska wspólnego jako cesarskiego (austryackiego) i królewskiego (węgierskiego), tworzącego razem „nierozerwalną jedność.“

Hr. *Taaffe*, podpisany jako minister spraw wewnętrznych na wszystkich, uznawających dualizm ustawach z r. 1867, zapewne też nie opierał się wcale zastósowaniu tytułu wojska do legalnéj konstytucyi austryacko-węgierskiéj. Jeżeli nie tylko „Neue Fr. Presse,“ zawsze pochopna do insynuacyi, kompromitujących gabinet hr. Taaffego i do podburzania przeciwko niemu Madziarów, lecz także peszteński „Nemzet,“ twierdzą, że na konferencyach ministrów w Wiedniu zaznaczył się pewien opór przeciwko tytulaturze „cesarskie i królewskie,“ sądzimy, że to plotka nieuzasadniona. Przypuściwszy, że istotnie był jaki opór, to z pewnością nie ze strony hr. Taaffego, lecz ze strony którego z ministrów cislejtańskich; co do wspólnych, a mianowicie co do wspólnego ministra wojny jenerała *Bauera*, jest rzeczą wiadomą, że już w delegacyi węgierskiéj na wiosnę r. b. skonstatował, iż tytuł cesarskie i królewskie jest słusznym, jakoż on sam tytułuje się cesarskim i królewskim ministrem wojny, tak samo, jak hr. Kalnoky używa tytułu cesarskiego i królewskiego, nie zaś cesarsko-królewskiego ministra spraw zagranicznych.

To pewna, że „Neue Freie Presse“ *skłamała*, zapewniając, że także ze strony *polskiéj* był czy jest opór przeciwko owemu poprawnemu tytułowi wojska. Z polskich ministrów żaden nie brał udziału w swych konferencyach, Polacy zawsze popierali przywrócenie historycznego samorządu Węgier, szczerze uznali ugodę z roku 1867, i są stanowczymi przeciwnikami wszelkiego pogwałcenia téj ugody, co musiałoby wywołać najniebezpieczniejsze zatargi w monarchii habsburskiéj, gdy nam właśnie na tem zależy, aby wewnętrznych zatargów było jak najmniéj. Opiekę nad wojskiem z spokojném sumieniem możemy powierzyć monarsze, a jeżeli on w tytule „cesarskie i królewskie“ nie dostrzega ani niebezpieczeństwa, ani anomalii, my także nie mamy żadnego powodu popierać mrzonek ultracentralistycznych.

Natomiast tylko z najżywszém oburzeniem spoglądać możemy na haniebne po prostu zachowanie się *opozycyi węgierskiéj* w obec coraz to nowych dowodów cesarza i króla, że najsumienniéj przestrzega wszelkich praw i następstw dualizmu.

Zamiast raz przecież ochłonąć z fanatyzmu stronniczego i rozporządzenie cesarza i króla przyjąć z zapałem, skrajna lewica sejmu węgierskiego przez usta Ahaswerusa interpelacyi, Helfego, wystósowała w sejmie zapytanie do rządu, dla czego to rozporządzenie sejmowi nie zostało zakomunikowane, aby sejm mógł zganić pewne niestótowne wyrażenia (zapewne o nierozerwalności wojska, choć jedność armii jest jak najwyraźniéj zabezpieczona w ugodzie austryacko-węgierskiéj z r. 1867).

Dalej nie tylko dotąd nie wykryto i nie ukarano sprawców „haniebnych zamachów“ na sztandar czarno-żółty w Monorze, ale nadto skrajna lewica wniosła interpelacyą, aby zganić użycie tych sztandarów na manewrach honwedów.

Minister obrony krajowéj, baron Fejervary, który się odznacza pochwały godną energią, a także niepospolitym darem wymowy, należycie zgromił te wybryki intransigentów madziarskich, wykazawszy, że na mocy konstytucyi cesarzowi i królowi przysługuje niewątpliwie prawo, ustanowienia znaków, oświadczył bardzo dobitnie, że obraza sztandaru czarno-żółtego, który jest sztandarem domu królewskiego, powinna być karana tak samo surowo, jak zniewaga narodowego sztandaru węgierskiego.

Zresztą wybryki skrajnéj lewicy, która nigdy nie znała ani ugody z r. 1867, ani też jedności armii austryackiéj i węgierskiéj, przynajmniéj są logicznemi. Ale jakże sobie wytłómaczyć, że doznaje ona ciągle poparcia ze strony tak zwanéj opozycyi umiarkowanéj, na któréj czele stoi hrabia Apponyi — który w zasadzie uznaje ową ugodę, w praktyce zaś wspiera wszelkie na nią zamachy intransigentów?

## Sprawy sejmowe.

### *Z rozpraw parlamentu.*

**Berlin**, 24 października.
(3 posiedzenie.)

Początek o godzinie $1^1/_2$.

Przy stole rady związkowéj: *doktór Bötticher*.

Izba i galerye średnio zapełnione.

Nadesłano pogląd na decyzye rady związkowéj odnośnie do uchwał parlamentu w ostatniéj sesyi.

Stwierdzenie liczby obecnych posłów jest połączone z wyborem pierwszych marszałków.

Oddano 216 kartek: Izba zatém jest zdolną do prawomocnych uchwał.

Marszałkiem zostaje wybrany dep. *Levetzow*, który przyjmuje wybór z podziękowaniem, pierwszym wicemarszałkiem *dr. Buhl*, drugim bar. *Unruhe*.

Na sekretarzy wybrano: *dr. Bürklina, barona Buola, dr. Hermesa, hr. Kleista, dr. Kulmica, dr. Porscha, Veiela* i *Wichmanna*.

Na kwestorów powołuje marszałek dep. *Kochanna* i *Franckego*.

Izba ukonstytuowała się zatém, o czém marszałek podług zwyczaju zawiadomi cesarza.

Sekretarz stanu, *dr. Bötticher*, zawiadamia, iż wyrażono w obec niego życzenie, aby członkowie parlamentu obejrzeli plany do pomnika dla Wilhelma I. Nie wszystkie plany jednakże znajdują się do dyspozycyi, część ich już odesłana, w każdym razie mówca poczyni starania, aby je wszystkie zebrać znowu.

Marszałek wspomina zmarłych członków parlamentu dep. Staelina, Günthera i Sperbera.

Dep. *von Heydebrand* i *der Lasa* zawiadamia o swém zamianowaniu na prezesa rejencyjnego.

Na propozycyą *dr. Hammachera* i za przemówieniem dep. *Rickerta* postanawia marszałek, aby komisya rachunkowa składała się z 14 a nie, jak dotąd, z 7 członków.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się na wniosek dr. *Marquardsena* we wtorek o godzinie 1. (Pierwsze czytanie budżetu).

Koniec o godzinie $^3/_4$ na 4.

## KORESPONDENCYE.

**Z prowincyi**, 24 października.
(Odpowiedź na zaczepkę.)

(X. S.) Czytałem odpowiedź „Gońca“ na ostatnią moją korespondencyą. Jeżeli Szanowna Redakcya uzna za dobre, proszę umieścić moją replikę, z którą, ile możności, jak najkrócéj się załatwię.

„Kochany“ „Goniec“ nazywa moją korespondencyą „sieczką“, ale do téj „sieczki“ sam „Goniec“ słomy dostarczył.

Daléj z pokorą wyznaje, że on nigdy nie zaczepia, tylko się broni. Tego zapewne nawet „synkowie“ „Gońcowi“ nie potwierdzą, bo wiadomo, że większa część tego pisma zapełniona jest polemiką, napaścią na rozmaite osoby i pisma i to w sposób wcale ani poważny ani godny. Dowodem pomiędzy innemi ostatnia napaść na ks. Walkowiaka i „Kuryera“ z powodu wiadomego ogłoszenia. „Goniec“ twierdzi, że nie przyjmował żadnych korespondencyi z Gniezna zohydzających ś. p. ks. Korytkowskiego.[1])

Naturalnie, że korespondenta nie widziałem piszącego, ale korespondencye w owym czasie były aż 3 i takowe mógł wysełać tylko ktoś, co osobiście o wszystkiem się wywiadywał. Z tych korespondencyi, kto niebożczyka nie znał, poznał go tylko z ujemnéj strony, — bo zalet i zasług oszczerca nie podawał. Nie będę się więcéj nad tem rozwodził, bo w onym czasie ogólne było można słyszeć z tego powodu oburzenie; „Kuryer“ sam nazwał ten paszkwil kopaniem ośłą nogą konającego lwa; napiętnował go i mówca pogrzebowy.

Nadto wiadoma korespondencya, która niebożczykowi najniesłuszniéj zarzucała nepotyzm i stronniczość i twierdziła, że dyecezya nie wiele na téj śmierci straciła (sic), dziwnie zgadzała się z opinią pewnego pana a nieprzyjaciela osobistego niebożczyka, który publicznie zadziwienie swoje objawiał, że tak wielu duchownych na pogrzeb swojego oficyała zjechało — i głośno wypowiadał, że nie było warto przyjeżdżać. Jeżeli „Goniec“ nie ma korespondenta w Gnieźnie, to chyba sam jest wszędzie i wie wszystkie arkana.

[1]) „Goniec“ w swym artykule zaprzecza, jakoby w artykułach swych o ś. p. ks. K. posługiwał się był listami *„niewdzięcznych jego wychowańców“* — i krzyczy, że to fałsz — i żąda odwołania, „bo dowodu nie będzie i być nie może.“

Tego nasz korespondent nie twierdził — pisał on tylko, że „Goniec“ „przyjmował na umierającego ks. Korytkowskiego korespondencye od *niewdzięczników, którzy najzacniejszemu z kapłanów obelgą się wypłacali.*“ Gdzież tu wychowańcy? Czyżby tu miało stósować się przysłowie „uderz w stół — a nożyce się odezwią“? Bądź jak bądź — dziwną jest pretensya „Gońca“, abyśmy udowodnili coś, czego w łamach naszego pisma nikt nie twierdził.

*(Przyp. Red. „Kuryera.“)*

## NIEMCY.

* Berlin, 24 października. Wspominaliśmy już o wnioskach bawarskiego centrum w przedwczorajszym numerze pisma naszego, dziś podajemy je w dosłownym ich tenorze. Brzmią one, jak następuje:

I.

Izba zechce uchwalić:

Aby do Jego Królewskiéj Mości, ks. Luitpolda bawarskiego, administratora królestwa Bawaryi zanieść najuniżeńszą prośbę:

Niechaj Jego Królewska Mość raczy swe wysokie ministerstwo skłonić

1) do ogłoszenia, że *placetum regium* § 58 drugiego dodatku konstytucyi nie rozciąga się na naukę wiary i moralności,

2) do uznania centralnego stowarzyszenia starokatolików za odrębne od Kościoła katolickiego stowarzyszenie religijne.

II.

Izba zechce uchwalić:

Aby do Jego Królewskiéj Mości, ks. Luitpolda bawarskiego, administratora królestwa Bawaryi, zanieść najuniżeńszą prośbę:

Niechaj Jego Królewska Mość raczy Swe wysokie ministerstwo skłonić

do wpływania na radę związkową w tym kierunku, aby rozszerzenie na Redemptorystów ustawy z dnia 4 czerwca 1872 roku, odnoszącéj się do Zakonu Jezuitów, zostało cofniętém.

Wnioski postawili dep. Geiger, Daller i dr. Hauck, podpisało je zaś całe centrum, jako też deput. Bucher i dr. Rittler, razem 81 deputowanych, a więc większość bawarskiéj Izby sejmowéj.

Jak już zaznaczyliśmy, dotykają te wnioski kwestyi najwięcéj piekących. Jest nią mianowicie przeciwne konstytucyi rozprzestrzenienie *placetum regium* na naukę wiary i moralności, które dopiero za Ludwika II wprowadził w życie p. Lutz i postawił jako normę na przyszłość. Pan Lutz oświadczył w swéj odpowiedzi na memorandum Biskupów bawarskich, że *placetum* odpowiada konstytucyi i rozciąga się na czysto duchowne przedmioty nauki wiary i moralności. Wykazano — mianowicie dr. Hauck to uczynił — że rozprzestrzenienie takie placetu bynajmniéj nie odpowiada bawarskiéj ko stytucyi. Dla tego słuszną i konieczną było rzeczą, że centrum rozpoczęło swą czynność wzmianką placetu, i z nim, w parze idącéj kwestyi starokatolików.

— *W etacie* dla marynarki wyznaczono na budowę nowego jachtu cesarskiego sumę 1,500,000 m. jako pierwszą ratę; cały okręt ma kosztować $4^1/_2$ miliona marek. Dotąd za jacht cesarski służył statek „Hohenzollern“, którego naprawa w roku 1888/89 kosztowała 282,226 marek. Na uzasadnienie nowéj pozycyi w nowym budżecie podają to, że, aby zadosyćuczynić wszystkim wymaganiom przy flocie, potrzeba okrętu największéj szybkości i trwałości, któryby zarazem mógł odbywać dłuższe podróże z największą szybkością. Wymagania te pociągają za sobą także znacznie większy zapas węgli z powodu podniesionego działania machin, jako i z powodu większych rozmiarów jachtu. Rozmiary te są potrzebne, aby przyjąć główny inkwaterunek i świtę cesarza, skoro tenże zechce kierować morskiemi operacyami floty.

— *Stan zdrowia* króla Ottona bawarskiego nie zmienia się, jak to sam oświadczył minister Lutz na posiedzeniu wydziału dla finansów. Król podobno nie ma świadomości o swoim stanie, jest chudy i blady, i nie ma apetytu.

— *Jak donosi* „Hamb. Korresp.“, otrzyma hamburskie obywatelstwo ze strony senatu wniosek o wybudowanie przystani handlowéj w Cuxhafen. O rozmiarach i kosztach toczyć się będą jeszcze rozprawy.

— *Wiadomość* powtórzoną przez różne pisma, że król holenderski zamyśla abdykować jako wielki książę luksemburski, uważa „Rhein. Courier“ za nie uzasadnioną.

## Towarzystwa i Spółki.

**Walne zebranie** Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości odbędzie się w poniedziałek 28 października o godzinie 4 po południu na sali pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu. Na porządku obrad: zmiana Ustaw i wybór Zarządu.

Zapowiedziane na dzień 21 b. m. zebranie Towarzystwa nie mogło się odbyć dla nieprzewidzianéj przeszkody t. j. dla pogrzebu ś. p. prof Rymarkiewicza. Zarząd.

## Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 25 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rentmistrzowi prowincyonalnemu Hochbergerowi w Poznaniu król. order korony trzeciéj klasy, a nauczycielowi Mardzińskiemu w Białężynie, w powiecie obornickim, orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem: Marya S. z G. przesyła 5 marek jako wygrany zakład.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana o 14 ctm., wczoraj rano było 1,82 m., w południe 1,96 m., dziś rano 2,06 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny iż Warta przybrała od wczoraj do dziś o 31 ctm. t. j. z 1,82 m. do 2,13 m.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę komedya Aleksandra hr. Fredry „Przed śniadaniem“; po raz pierwszy komedya Bałuckiego „O Józie“; komedya Aleks. hr. Fredry „Consilium facultatis“ i po raz pierwszy komedya Józefa Kościelskiego „Z dzienniczka Justysi“.

W niedzielę obraz ludowy Gawalewicza z muzyką Noskowskiego „Czartowska ława“.

* **Koncert** dany przez profesor Jos. Joachim, Heinrich de Ahna, Emanuela Wirth, Robert Hausmann, — taką oto polszczyzną wezwały afisze publiczność polską na wczorajszy koncert kwartetowy niemieckich wirtuozów. Publiczność zebrała się na sali Lamberta liczna, ale niemiecka, rozkoszująca się w klasycznych utworach swoich mistrzów. O grze artystów, wytwornéj i nieskończenie doskonałéj powiedzieć chyba możemy to, że była ta klasyczną, jak klasyczne utwory, któremi raczyli swych słuchaczy przez cały wieczór. Rozentuzyazmowana publiczność dziękowała artystom hucznemi oklaskami.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się dziś w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy Podgórnéj ulicy nr. 4, I piętro. Na porządku dziennym: 1) Pogadanka naukowa. 2) Sprawy Towarzystwa.

* **Półroczne walne zebranie** Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. po południu o godzinie 4téj w lokalu Towarzystwa u p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie półroczne: a) ze stanu kasy, b) biblioteki, c) komisyi rewizyjnéj. 4) Sprawa zabawy karnawałowéj. 5) Sprawy bieżące Towarzystwa. 6) Wnioski członków. O liczne i punktualne zebranie się Szanownych Członków uprasza

Zarząd Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.

*Józef Maciejewski*, przewodniczący. *A. Okert*, sekretarz.

* **Sprostowanie.** W liście p. Chełmickiego o sprzedaży Wilkowyi w numerze 245 zaszła pomyłka, którą niniejszém prostujemy. W wierszu 16 powinno być „ogona“ a nie ognia, tak, że odnośne zdanie brzmi: 2) ponieważ nie zawsze małe i nadzwyczaj wielkie ustępstwa z hipotek od ogona przynoszą właściwy pożytek.

* **Były prezydent** poznańskiego sądu nadziemiańskiego, a obecnie wrocławskiego, Kunowski, mianowany został rzeczywistym tajnym wyższym radzcą sprawiedliwości z rangą radzcy I klasy.

(m) **Z pod Ponieca**, 23 października. (Burza. — Pożar.) Silna a rzadka o téj porze burza przeciągała dziś rano pomiędzy 5 a 7 godziną nad tutejszą okolicą. Wskutek uderzenia pioruna spaliła się w Luboni, majątku należącym do p. H. Morawskiego z Czeluścina, stodoła dominialna wraz ze zbożem i lokomobilą. Dzierżawca majątku atoli, pan Kantak, miał wszystko zabezpieczone. — Gospodarze poniosą pewnie znowu nowe straty. Z powodu ulewnego bowiem deszczu, który cały dzień dziś pada, pola stoją pod wodą. Jest obawa, że oziminy, które bardzo bujnie rosnąć poczęły, na niżéj położonych gruntach wymokną. Zbyteczna wilgoć nie pozwala również wybrać buraków.

* **Września.** Magistrat rozpisał konkurs na posadę rektora przy tutejszéj wyższéj szkole żeńskiéj. Pensya wynosi 2400 marek. Dotychczasowy rektor, p. Stange, powołany został przez rząd chilijski do Santiago.

* **Srem.** Pan Borowicz miał w dniu 16 b. m. termin przed izbą karną, jako instancyą apelacyjną, w sprawie polskiego napisu na wozie. Mimo świetnéj obrony rzecznika p. Grądzielewskiego, sąd wyrok pierwszéj instancyi utrzymał. P. Borowicz założył atoli jeszcze rewizyą. — We wtorek runął w budującym się nowym gmachu pocztowym łuk, w skutek czego kilku zatrudnionych przy budowie mularzy spadło do sklepu i odniosło niemałe rany. Jeden z nich znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

* **Międzyrzecz.** Prace przedwstępne pod budowę kolei z Międzyrzecza do Skwierzyny rozpoczęto we wtorek.

* **Rogoźno.** Z rady miejskiéj ustępują pp. dr. Cichocki, Kirschner i Levy z klasy I, a kupiec Jastrow z klasy II. Wybory odbędą się w przyszłym miesiącu; prawdopodobnie zostaną panowie ci ponownie wybrani.

* **O stósunkach wyznaniowych** niektórych szkół w Prusach Zachodnich czytamy w ostatnim numerze 42 „Katholische Schulzeitung für Norddeutschland“ co następuje:

„W Smażynie (Smasin?) liczy szkoła 40 dzieci, z których 29 jest katolików. Mimo to zdobi tamtejszą salę szkólną obraz Lutra, a nauczycielem jest protestant. W Miloszewie jest między dziećmi szkólnemi 79 katolickich a tylko 17 ewangelickich uczniów, nauczyciel jest jednakże ewangelikiem. — Tak samo jest w Wiszecinie nauczyciel ewangelikiem, chociaż szkołę tamtejszą zwiedza 48 uczniów katolickich a tylko 12 protestantów. — W tych trzech szkołach pobierają katolickie dzieci tylko raz na tydzień naukę religii. — Dwuklasową szkołę w Kośline pod Tucholą zwiedza 100 katolickich i 12 ewangelickich dzieci. Otóż przy szkole téj ustanowiono przed kilku tygodniami ewangelickiego nauczyciela. Dawniéj byli obaj nauczyciele katolicy. — W Garczu pod Kartuzami jest katolicka i ewangelicka szkoła. Katolicką zwiedza 100 po polsku mówiących dzieci, drugą 18 niemieckich uczniów. Podczas gdy tamtejszy katolicki nauczyciel, będący ośm lat w służbie, pobiera włącznie z pomieszkaniem 900 marek, dostaje jego ewangelicki kolega, który od 4 i pół lat urząd nauczycielski piastuje, 1200 marek, nie licząc pomieszkania“.

Piękne równouprawnienie!

* **Król. dyrekcya** kolejowa w Wrocławiu otrzymała zlecenie wygotowania ogólnych prac przedwstępnych do budowy kolei podrzędnego rzędu z Prądnika (Neustadt O./S.) do Gogolina.

* **Ślub.** W dniu 17 b. m. w tumie w Wetzlar pobłogosławiony został związek małżeński przez miejscowego ks. dziekana pomiędzy p. Stanisławem Dobiejewskim, królewskim miernikiem i technikiem kultury, a panną Maryą Olgitą Rodenau, Amerykanką, córką kupca, urodzoną w Buenos-Ayres rzeczyp. Argentyńskiéj. (Po śmierci rodziców wychowaną została, jak nam piszą, panna R. w zakładzie Urszulanek w Medyolanie).

* **Kraków.** Wioska Swiętniki, któréj mieszkańcy trudnią się ślusarstwem, stała się pastwą płomieni. Z kilkudziesięciu chat pozostały tylko kupy gruzów, ocalał podobno jedynie kościół katolicki.

* **Książę Józef Sułkowski.** Z Bonn donoszą, że sąd tamtejszy uchwalił zniesienie bezwłasnowolności księcia Józefa Sułkowskiego. Z zezwoleniem księcia dodaną mu została stósownie do prawnego postanowienia rada przyboczna. Reprezentuje ją br. Unterrichter szwagier księcia. Sąd w Bonn oparł się w téj mierze na prawném orzeczeniu psychiatrów, którzy uznali księcia „tymczasowo zdrowym, nie wykluczając jednak recydywy.“ Nie jest jeszcze pewném, czy nie zostanie wniesiony rekurs przeciw uznaniu własnowolności i czy sąd jéj nie odroczy. — Książę wyraził w ostatnich czasach zamiar rozłączenia się z żoną swą Idą z domu Jäger. Chce on w najbliższym czasie udać się do dóbr swych na Węgrzech, a potém stale osiąść w Paryżu.

* **Hiszpańskie** marki pocztowe od dnia 20 b. m. noszą na sobie wyobrażenie główki młodego króla. Pierwszy to raz od czasu istnienia marek pocztowych na świecie, wizerunek tak młodziutkiego monarchy znajduje się na markach pocztowych.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 26go października św. Ewarysta Papieża i m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 47.
Zachód o godzinie 4 minut 40

## Ostatnie telegramy.

*Sydney*, 24 października (Telegram biura Reutera). Według wiadomości z Apii z dnia 15 października, zaszła pod Sawaii bitwa pomiędzy zwolennikami Malileoy a Tamasesego. Każda strona miała po 300 ludzi. Kilkunastu jest zabitych i rannych. Kto atoli zwyciężył? — niewiadomo.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 października.

BAZAR. Brzeski z żoną z Jabłkowa, pani hr. Kwilecka z Malińca, pani Niemojowska z Jedlec, Unrug z Mełpina, jenerał hr. Bniński z Włoch, hr. Żółtowski ze Słupów, Radzimiński z Dobieszewa, hr. Grudziński z Drzązgowa, Dobrzycki z Chłapowa, Mellin z Saarbrücken, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Poniński z Dominowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Bniński z żoną z Umachowa, Skarzyński z familią z Sokołowa, Chełkowski z Kuklinowa, pani Taczanowska z Szypłowa, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, Sulimirski z żoną z Kalisza, Moczyński z Warszawy, Schprinkmann z Berlina, Gutmann z Halli.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Więckiewicz z żoną z Nowéjwsi, Pick z Leszna, Schneider z Ostrowa, Ascher z Hamburga, Friedländer z Wrocławia, Schnell z Lipska.

## (Nadesłano).

**Dla głuchych.** — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (119(8

## Telegram giełdowy

**Berlin**, 25 października 1889. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 24 | 25 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabiéj. | | |
| na październik-listopad | 184 50 | 184 — |
| na listopad-grudzień | 184 75 | 184 — |
| na kwiecień-maj | 192 75 | 192 — |
| **Żyto** słabo. | | |
| na październik-listopad | 165 75 | 166 — |
| na listopad grudzień | 166 — | 166 — |
| na kwiecień-maj | 168 — | 167 75 |
| **Oléj rzep** niżéj. | | |
| na październik | 69 50 | 67 60 |
| na kwiecień-maj | 60 90 | 60 60 |
| **Okowita** osłab. | | |
| eksportowa | 33 10 | 33 40 |
| na październik | 33 10 | 32 90 |
| na październik-listopad | 31 60 | — — |
| na listopad grudzień | 31 — | 31 — |
| na kwiecień-maj | 32 10 | 32 10 |
| spożywcza | 52 60 | 52 80 |
| na październik | 52 90 | — — |
| na | — — | — — |
| **Owies** | | |
| na październik | 155 26 | 155 75 |
| Wyp. żyta wsp. | 350 | 550 |
| Wyp. okowity kw. eksportowa | 60,000 | 50,000 |
| „ „ „ spożywcza. | ,000 | 30,000 |

| Kurs z dnia | 23 | 24 |
|---|---|---|
| Consol. 4% | 106 60 | 106 50 |
| Consol. $3^1/_2$% | 103 10 | 103 10 |
| Poznańskie 4% listy zastawne | 100 70 | 100 60 |
| Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne | 100 25 | 100 20 |
| Poznańskie listy rentowe | 104 50 | 104 30 |
| Austryackie banknoty | 171 10 | 171 50 |
| Austryacka renta srebrna | 73 — | 73 — |
| Rosyjskie banknoty | 211 15 | 211 60 |
| Rosyjskie listy zastawne | 97 75 | 97 90 |
| Polskie 5% listy zastawne | 62 10 | 62 10 |
| Polskie likwidacyjne listy zast. | 57 — | 57 — |
| Węgierska 4% renta złota | 86 50 | 86 50 |
| Węgierska 5% renta papier. | 82 90 | 83 — |
| Austryackie kredytowe akcye | 165 50 | 165 60 |
| Austryackie francuskie koleje | 101 60 | 101 60 |
| Lombardy | 54 10 | 53 90 |
| Usposobienie: stałe. | | |

**Szczecin**, 25 października 1889. (Kursa końc.)

| Kurs z dnia | 24 | 25 |
|---|---|---|
| **Pszenica** niezm. | | |
| na październik-listopad | 181 50 | 181 — |
| na listopad-grudzień | 181 50 | 181 — |
| na kwiecień-maj | 188 50 | 188 — |
| **Żyto** niezm. | | |
| na październik-listopad | 160 — | 161 — |
| na listopad-grudzień | 160 50 | 161 — |
| na kwiecień-maj | 164 — | 164 — |
| **Oléj rzep.** niezm. | | |
| na październik-listopad | 68 50 | 68 50 |
| na kwiecień-maj. | 61 50 | 61 50 |
| **Okowita** spok | | |
| w miejscu spożywcza | 51 50 | 51 40 |
| „ eksportowa. | 32 10 | 31 90 |
| „ na paźdz.-listop. eksp. | 30 60 | 31 — |
| „ na listop. grudz. eksp. | 31 50 | 30 60 |
| „ na kwiecień-maj. eksp. | — — | 31 70 |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu. | 12 — | 12 — |

## Stan powietrza.

Dnia 24 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr | Wiatr. | | Stan powietrza. | Term. C. |
|---|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore . . | 765 | spokojnie. | | pogodne | 3 |
| Aberdeen . | 766 | Płn.Z. | 1 | pochmurno | 4 |
| Chrystiansund . | 766 | Płd. | 2 | pół zachm. | 2 |
| Kopenhaga . | 762 | Płn.W. | 4 | zachm. | 5 |
| Sztokholm . . . | 766 | Płn.W. | 6 | zachm. | 2 |
| Haparanda . . . | 770 | Płd.Z. | 2 | — | 0 |
| Petersburg . . . | — | — | | zachm. | — |
| Moskwa . . . | 763 | W.Płn.W. | 2 | śnieg | −6 |
| Kork, Queenst. | 764 | Płn. | 3 | pogodne | 6 |
| Cherbourg . . . | 757 | Płd.Płd.Z. | 2 | zachm. | 11 |
| Helder . . . . . | 759 | Płn.Płn.W. | 2 | zachm. | 9 |
| Sylt . . . . . | 760 | W. | 5 | deszcz | 5 |
| Hamburg . | 760 | Płd.W. | 1 | mgła | 8 |
| Swineminde . | 761 | Płn.W. | 3 | deszcz | 8 |
| Neufahrwasser. | 760 | Płn.Płn.W. | 5 | deszcz | 5 |
| Kłajpeda . . . . | 760 | Płn.W. | 4 | zachm. | −1 |
| Paryż . . . . . | 763 | Płd.Z. | 2 | mgła | 7 |
| Monaster . . . | 760 | Płd. | 2 | zachm. | 9 |
| Karlsruhe . . . | 764 | spokojnie. | | zachm. | 9 |
| Wiesbaden . . . | 763 | PłdZ. | 1 | pochmurno | 6 |
| Monachium . . . | 765 | Płd.Z. | 4 | pogodne | 8 |
| Kamienica [1] | 763 | Płd. | 2 | pogodne | 8 |
| Berlin . . . . . | 761 | Z. | 2 | pochmurno | 8 |
| Wiedeń . . . . | 760 | Z. | 2 | bez chmur | 9 |
| Wrocław . . . | 760 | Z. | 5 | zachm. | 8 |
| Isle d'Aix . . . | 763 | PłdW. | 5 | pogodne | 11 |
| Nizza . . . . | 764 | W.Płn.W. | 5 | pół zachm. | 11 |
| Tryest . . . . | 765 | W.Płd.W. | 1 | bez chmur | 15 |

[1]) Śron.

**Uwaga.** Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna. [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich. [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Rozdział nacisku jest ponad Europą zachodnią dość równy i ztąd powiew mniéj więcéj słaby, przy łagodnem, zmiennem, wielokrotnie mglistem powietrzu. Tylko przy wschodnio-niemieckiem wybrzeżu wieją, pod wpływem zniżki barometrycznéj w zachodniéj Rosyi, umiarkowane lub silne wiatry z PłnW. przy zimnem powietrzu z deszczem lub śniegiem. Wrocław i Helgoland meldują 20, Kilonia 22, Swinioujście 42 mm. deszczu.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

| Dnia i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 24 Pop. 2 | 755,4 | PłnW. um. | zachm.[1]) | + 8,5 |
| 24 Wie. 9 | 757,3 | PłnW. um. | pogodne[2]) | + 7,3 |
| 25. Ran. 7 | 758,9 | PłnW. lek. | zachm. | + 5,6 |

[1]) Przed południem deszcz.
[2]) Po południu deszcz.

Dnia 24 października maximum ciepła + 9,9 Cel.
„ „ minimum ciepła + 6,9 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Niebo zachmurzone, pochmurno, wietrzno, opady i zimno. Na Płn. jaśniéj i wielokrotnie słońce. Na W. nocą pasami mróz. Silne lub burzliwe wiatry na wybrzeżach.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

**Hanowerskie listy rentowe.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratem kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 11 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 25 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50,30 pł. 50-ta 30,70 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

**Ceny targ. w Poznaniu** d. 25 października 1889.

| | TOWAR piękny | średni | pośledn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica . . 100 klg. | 18 20 | 17 60 | 16 50 — — |
| Żyto . . . . . | 16 40 | 16 20 | 16 — — |
| Jęczmień . . . . | 16 50 | 14 70 | 13 — — |
| Owies . . . . . | 15 90 | 15 — | 14 — — |
| Groch wrzący . . | — — | — — | — — — — |
| „ na paszę . . | — — | — — | — — — — |
| Kartofle . . . . | 2 60 | 2 — | — — — — |
| Rzep . . . . . | — — | — — | — — — — |
| Rzepik . . . . . | — — | — — | — — — — |
| Łubin żółty. . | — — | — — | — — — — |
| „ niebieski . | — — | — — | — — — — |
| Wyka . . . . | — — | — — | — — — — |

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Trailes. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50,30 70-ta 30,70 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

**Poznań,** 25 października. Ceny mąki. Pszenna 27,50, żytnia 23,50 za 100 kilogr.

### Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 25 października 1889.

| Przedmiot. | TOWAR dobry M. ₰ | średn. M. ₰ | pośle. M. ₰ | w przecięciu M. ₰ |
|---|---|---|---|---|
| Pszen. najw. za 100 kl. | — — | 17 50 | 17 — | 17 13 |
| Pszen. najn. | — — | 17 30 | 16 70 | |
| Żyto najw. | 16 60 | 16 — | 15 40 | 15 82 |
| Żyto najn. | 16 30 | 15 60 | 15 — | |
| Jęczm. najw. | 16 50 | 15 50 | 14 80 | 15 35 |
| Jęczm. najn. | 16 10 | 15 10 | 14 10 | |
| Owies najw. | 16 50 | 15 70 | 15 — | 15 52 |
| Owies najn. | 16 2 | 15 40 | 14 3[illegible] | |

| | Inne artykuły. najw. M. ₰ | najniż. M. ₰ | w przec. M. ₰ |
|---|---|---|---|
| Słoma prosta za 100 kl | 7 — | 6 50 | 6 75 |
| Słoma targana | — — | — — | — — |
| Siano | 6 25 | 6 — | 6 13 |
| Groch | — — | — — | — — |
| Soczewica | — — | — — | — — |
| Fasola | — — | — — | — — |
| Kartofle | 3 — | 2 — | 2 50 |
| Wołowina knika za 1 kl. | 1 40 | 1 20 | 1 30 |
| Wołowina od brzucha | 1 20 | 1 — | 1 10 |
| Wieprzowina | 1 40 | 1 30 | 1 35 |
| Cielęcina | 1 20 | 1 10 | 1 15 |
| Skopowina | 1 20 | 1 10 | 1 15 |
| Słonina | 1 80 | 1 60 | 1 70 |
| Masło | 2 20 | 1 80 | 2 — |
| Jaja za kopę | 3 — | 2 90 | 2 95 |

**Bygoszcz,** 24 października.

Pszenica: piękna 171—175 mrk., średni towar —,— m., pośledni według jakości 160 do do 170 mrk.

Żyto nowe według jakości 153—158 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 135—145 do browarów 140—160 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 140 do 155 marek, pośledni —.

Groch wrzący 152—160 marek na paszę 140—150 marek.

Okowita 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,50 m.

**Wrocław,** 24 października 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk na październik 170,00 żąd., październik-listopad 171,00 żąd., listopad-grudzień 170.00 żąd., na kwiecień-maj 169,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent na miesiąc bieżący 155,00 żąd., na listopad-grudzień 154.00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu na październik 70 żąd., październik-listopad 66,00 żąd., listopad-grudzień 66.00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., niżéj wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —, na październik (50-ta) 50,80 żąd., (70-ta) 31,00 żąd., listopad grudzień (70-ta) 29,50 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 30,50 żąd.

**Cena wypowiedziana na d. 25 października** żyto 170,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 70.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 24 października (50-ta) 50,80 mrk., (70-ta) 31.00 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 października 1889.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. | F. | najniż. M. | F. | średni najwyż. M. | F. | najniż. M. | F. | lekki towar najwyż. M. | F. | najniż. M. | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 18 | 20 | 18 | 00 | 17 | 60 | 17 | 20 | 16 | 60 | 16 | 10 |
| Pszenica żółta | 18 | 10 | 17 | 80 | 17 | 50 | 17 | 10 | 16 | 50 | 16 | 00 |
| Żyto | 17 | 00 | 16 | 80 | 16 | 60 | 16 | 30 | 16 | 10 | 15 | 90 |
| Jęczmień | 16 | 50 | 16 | 00 | 15 | 70 | 15 | 30 | 14 | 50 | 13 | 00 |
| Owies | 16 | 00 | 15 | 70 | 15 | 40 | 15 | 10 | 14 | 90 | 14 | 60 |
| Groch | 16 | 50 | 16 | 00 | 15 | 50 | 15 | 00 | 14 | 50 | 14 | 00 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep . . . 100 klg. | 29 | 80 | 28 | 10 | 26 | 60 |
| Rzepik zimowy „ . | 29 | 00 | 27 | 60 | 26 | 00 |

**Berlin,** 24 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 178—190 mrk. według jakości; na miejscu bieżący płacono 185,00—185,50, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —, listopad-grudzień płc. 184,25—185,25—184,75, na kwiecień-maj płac. 192,25—192,75—192,50, wrzesień-październik płac. —,— Wypowiedziano — ton. Cena wyp. —.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płac. 160—170 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 166,25, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —, na listopad-grudzień płc. 165,75—166,25—166, na grudzień-styczeń płacono —, —, na kwiecień maj płac. 168,25—167,75—168, na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 350 ton. Cena wypowiedziana 166.25 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 151—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 155,00 do 155,25, na październik-listopad płacono 154.25 do 154,75, listopad-grudzień płac. 154,00—154.50, na kwiecień-maj płac. 155.00—155,50, na maj czerwiec płacono —. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 122—126 według jakości, miesiąc bieżący płac. 119,25, na październik-listopad płacono 119,25, na listopad-grudzień płac 119,25, kwiecień-maj płac. 119,75. Wypowiedziano —— ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 68.05 m., z beczką —,— mk., na październik płac. 69,8—69,3, na październik-listopad płacono 66,8—66,7, na listopad-grudzień płacono 65,3—65,1, grudzień-styczeń płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 60,7—61,0, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 200 cent. Cena wypowiedziana 69,5 m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 52,6 mrk., na październik płacono 52,4—52,9, na październik-listopad płc. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 33,1 mrk. październik płacono 32,8—33,0. żąd. —, na październik listopad płacono 31,4—31,6, żąd. — listopad-grudzień płacono 30,8—31,0, kwiecień-maj płac. 31,9—32,1, na maj-czerwiec płacono 32,2 do 32,4. Wypowiedziano 60,000 litr. Cena 33,0 mk.

**Szczecin,** 24 października.

Pszenica wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu 177—180 płacono, na październik 181—181,5 płac., na październik-listopad 180,5—181,05 płac., na listopad-grudzień 180,5—181,05 płacono, na kwiecień-maj 188—188,5 płac.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 158—161,5 płacono, na październik 160,5 żąd., na październik-listopad 160—160,5 płac., na listopad-grudzień 160—160,5 płacono, kwiecień-maj 164,— pł., maj czerwiec 165—165,25—165 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148 do 153 płacono.

Oléj rzepiowy staléj, za 100 kilogrm. w miejscu bez beczki 69,5 żąd., październik 68,5 żąd., na kwiecień-maj 61,5 żąd.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki 70-ta 32,0 płac., 50-ta 51,5 płac., na październik 70-ta 31,5 płac., na listopad-grudzień 30,6 nom., na kwiecień-maj 70 ta 31,5 żąd.

**Hamburg,** 24 października. Okowita cicho, na październik —— żąd., październik-listopad 22¼ żądano, listopad-grudzień 21⅜ żąd., kwiecień-maj 21— żąd., maj-czerwiec 21¼ żąd. — Kawa good average Santos za październik 80¾, grudzień 80¾, marzec 76¾, maj 76½. Usposobienie spok. Obrót 3000 miechów.

**Magdeburg,** 24 października. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16.00, cukier ziarn. excl. 88% 15,10 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,00. Usposobienie spok ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,50 miel. Meliz I z beczką 25,25. Syrop. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 11,25 płacono, 11,35 żąd., listopad 11,32½ żąd., listopad-grudzień 11,40 płac., —,— żądano, styczeń-marzec 11,70 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.


## Aufgebot.

Im Grundbuche der dem Kaufmann **Rudolph Reiche** zu **Posen** gehörigen Grundstücke Posen Altstadt Nr. 410 und 473 steht in Abtheilung III. Nr. 1 bezw. 1[1] für den Retablissement Baufonds zu Posen vertreten durch den Magistrat daselbst. eine Forderung von 290 Thalern 10 Sgr. 10 Pf. für das dem Musikus **Anton Pilz** durch die Anweisung des Grundstücks Nr. 410 an Stelle seines Grundstücks Nr. 157 verliehene Mehrterrain, auf Grund des Attestes der Königlichen Retablissement-Baukommission d. d. Posen den 7. September 1805 und in Folge Antrages des Magistrats zu Posen vom 16. September 1834, vermöge Verfügung vom 30. October 1845 eingetragen; und zwar mit der Protestation der Gebrüder **Michael** und **Joseph Pilz** und des **Carl Anders:**

dass die Forderung verjährt und wegen nicht früherer Anmeldung als getilgt anzusehen sei. (614)

Die Post haftet ursprünglich auf Posen Altstadt Nr. 410, und ist, bei Abschreibung des Grundstücks Posen Altstadt Nr. 473, auf Letzteres übertragen worden.

Auf den Antrag des Kaufmanns Rudolph Reiche, welcher die erfolgte Tilgung der gedachten Post behauptet, werden alle Diejenigen, welche Ansprüche auf diese Post zu haben vermeinen, aufgefordert, ihre Ansprüche bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf

**den 13. Februar 1890, Vormittags 11½ Uhr,**

im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude, Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotstermine anzumelden; widrigenfalls sie mit ihren Ansprüchen werden ausgeschlossen und die Post im Grundbuche wird gelöscht werden.

Posen, den 21. October 1889.

Königliches Amts-Gericht, **Abth. IV.**

Nabożeństwo do św. Józefa zebrał i wydał **Ks. W. Kałkowski.** Cena za egzempl. o 80-ciu stron 30 fen., z przesyłką 40 fen. Odwrotnie wysyła **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Polecam się (613)

**do gotowania**

na ślubach, wieczorkach itd., także

***do prasowania.***

Zgłoszenia przyjmuje **sklep naramowicki,** św. Marcin 74 w Poznaniu.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poléca się prawdziwy

**Pain-Expelier**

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia wszędzie we wszystkich aptekach.

W **Drukarni Kuryera Poznańskiego** wyszło co dopiero:

## Żywot popularny św. Wincentego à Paulo

przez **ks. Berbiguier** kanonika honor. z Bordeaux, dziekana z Libornu — przełożył z francuzkiego **ks. W. Maryański,** kanonik metropol. pozn., protonotaryusz apost. — Str. 216 i VIII in 8-vo. Dzieło zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj. Cena za egzemplarz z rycina **1,00** z przesyłką **1,10 mrk.**

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

**Bank Ziemski**

w Poznaniu.

Z dniem **1 Października** r. b. przeniesionym został nasz

## zakład fotograficzny

z ulicy Bismarka na ulicę (512)

**Berlińską nr. 4.**

**Rivoli i Sp.**

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. wysyłający.

*Płaszcze watowane,*

Czarne i kolorowe materye na suknie,

**Flanele i barchany gładkie i deseniowe,**

**Materye na płaszcze watowane**

*i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,*

Aksamity, plusze i jedwabie,

Płótna — Stołowizna — Firanki,

**Kobierce — Chodniki — Materye na meble,**

Derki podróżne i derki na konie,

**Bieliznę męzką,**

poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

**J. & T. KAMIENSKI,**

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

**Filia:** Żnin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

73 podróżnych 73

## Na porę jesienną i zimową

polecamy w wielkim wyborze **nowości w materyach angielskich, francuzkich i krajowych** tudzież **marynarki do polowania, płaszcze do podróży** i inne artykuły **w zakres męzkiéj garderoby wchodzące.** (556)

**J. & A. Witkowscy,**

Magazyn garderoby męzkiéj.

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 1.

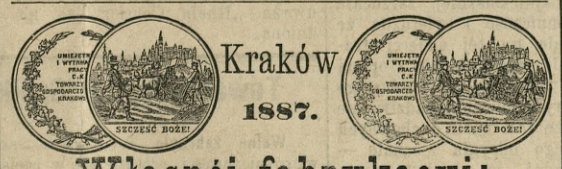


**Własnéj fabrykacyi:**

**Oliwy do machin,** dwa razy rafinowane i odkwaszone
**Oliwę do centryfug (separatorów).**
**Oliwę do maszyn** do szycia. (1767)
**Smarowidło na osie.**
**Skitolinę, nowe smarowidło** na skóry i pasy uznane za najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku.
**Płyn do konserwowania drzewa** (płotów, belek i t. p.) tak zwany Carbolineum i Phenoleum.
**Dwusiarczyn wapniowy** (dwusiarczyk wapna) chemicznie czysty 11—12 stopni Bé. zawierający, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.
**Dwusiarczyn wapniowy** bywa także używany w połączeniu z kwasem solnym do **odgoryczania łubin.**
**Kwas solny.**

Wszystko w jak najlepszéj jakości i po możliwie niskiéj cenie poleca

**Dr. Roman May,**

**fabryka chemiczna w Poznaniu,**

Kantor: Podgórna ul. 13, I piętro.

**J. Urbankiewicz,**

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1,

poleca najnowsze materye zagraniczne i krajowe na **jesienne i zimowe ubiory i paletoty.** Również dla Przewielebnego Duchowieństwu **rewerendy i płaszcze.**

*Ceny umiarkowane.* (566)

## Ospę i kuchy

lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe; (479)

**Mąkę z mięsa,**

polecamy **po cenach giełdowych.**

**Orłowski i Sp.**

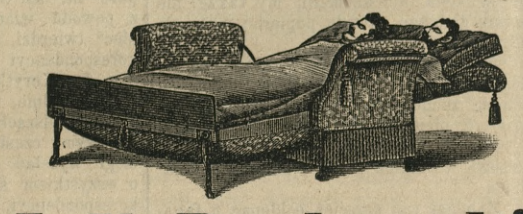

## J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)

**i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,**

Wilhelmowska ul. nr. 14,

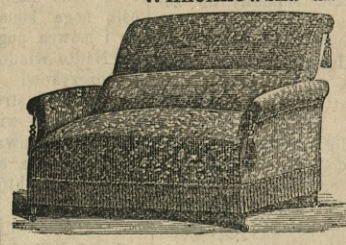

polecam i mam zawsze na składzie: **fotele łóżkowe** od 30 mrk., **sofy łóżkowe, kanapy** od 27 m., **materace sprężyn.** od 20 mrk, **garnitury** od 80 mrk. Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

FABRYKA

**papierosów i tureckich tytuni**

(1019) **„VULKAN"**

**I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

W biurze technicznem méj fabryki wakuje posada

**inżyniera,**

biegłego w rysunkach konstrukcyjnych. Reflektant powinien być w posiadaniu świadectw z odbytych kursów w akademii lub szkole technicznéj i władać dobrze językiem polskim i niemieckim.

**H. Cegielski,** fabryka narzędzi i machin rólniczych, kotłów i machin parowych oraz lejarnia.

Poznań, w październiku 1889. (616)

Poszukuję kupna większego dobrze prowadzonego (448)

**interesu kupieckiego z domem,**

lub bez takowego przy znacznéj zaliczce, albo wstępu jako **wspólnik** do jakiego korzystnego przedsiębiorstwa z udziałowym kapitałem do 25 tysięcy marek. O łaskawe oferty uprasza **Józef Gładysz w Śremie.**

**Poszukuję kupna**

**250 do 300 morg.**

dobréj ziemi i łąk, z porządnemi budynkami, wygodnym domem mieszkalnym, ze znaczną zaliczką. O oferty łaskawie prosi **Józef Gładysz w Śremie.** (448)

**Ucznia lub subjekta**

który co dopiero naukę ukończył, poszukuje (598)

**Cz. Nalentz**

*w Śremie.*

**Skład towarów kolonialnych.**

**Gospodyni**

w średnim wieku znająca się na gospodarstwie domowém, podwórzowém i kuchni, poszukuje miejsca do księdza lub samotnego pana w starszym wieku, na wieś lub do miasta, zaświadczenia odpowiednie. Adres Pani **Ratajska,** Poznań ulica Długa nr. 10 II piętro. (590)

Bardzo **piękne, zdatne do rozpłodu czerwone**

**stadniki**

**Staro-Bojanowskiéj rasy** poleca (615)

**Dom. Hówiec**

(Nitsche) p. **Czempiniem** (stacya kolei żelaznéj).



Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.